

Opole, 11 maja 2016 r.

Pani
Irena Otremba
Prezes Zarządu Towarzystwa Opieki nad
Zwierzętami w Polsce – Oddział Opole
ul. Katedralna 6/4
45-008 Opole

Szanowna Pani,

dziękuję za przesłanie w dniu 9 maja br. drogą mailową kopii listu datowanego na dzień 5.05.2016 r. Należy podkreślić, że przekazanie tekstu pisma nastąpiło dopiero na wyraźną moją prośbę. Niepokoi mnie fakt, że opublikowaliście Państwo na Facebooku treść korespondencji do nas kierowanej zanim dotarła ona oficjalną drogą do naszej placówki.

Za dalece nieprofesjonalne uważam Państwa metody działania. Nie są one zgodne z przyjętymi normami komunikowania się między instytucjami. Skutkiem Państwa zaniedbań formalnych jest szarganie dobrego imienia Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr II w Opolu w mediach ogólnopolskich i zagranicznych oraz szkalowanie dyrekcji, grona pedagogicznego oraz uczniów w mediach społecznościowych.

Zgadzam się z Państwem, że do zaistniałej sytuacji dojść nie powinno. Młodzież zaangażowana w realizację tego niewłaściwego przedsięwzięcia została przez dyrekcję i nauczycieli zganiona i skrytykowana. W tamtym momencie formalnie byli to już absolwenci, stąd nie mogły być wobec nich wyciągnięte inne konsekwencje. Absolwenci zrozumieli niestosowność swojego zachowania, o czym świadczą postawa skruchy, gotowości do poniesienia wszelkich konsekwencji oraz zamieszczone na stronie szkoły przeprosiny.



Podjęte działania w celu zaopiekowania się zwierzęciem były natychmiastowe i adekwatne do zaistniałej sytuacji. Po konsultacji telefonicznej z pracownikami ogrodu zoologicznego, który nie ma możliwości, by przyjąć zwierzę z zewnątrz, zdecydowaliśmy się na umieszczenie koziołka w gospodarstwie rolnym. Po upływie zaledwie dwóch godzin znalazł się w zacisznym ogródku – bezpieczny i spokojny. Dane osobowe i adres gospodarza udostępnię jedynie uprawnionym do tego jednostkom rządowym lub samorządowym.

Nasza placówka jest miejscem, w którym przestrzega się prawa i wychowuje młodzież zgodnie z obowiązującymi normami społecznymi. Wartości przekazywane uczniom, w tym szacunek do zwierząt, i działania podejmowane przez grono pedagogiczne są zgodne z etyką zawodową. Państwa uogólnione wnioski, co do niewłaściwych metod wychowawczych stosowanych w szkole, oparte jedynie na pisemnym zgłoszeniu, są dla nas krzywdzące. Wątki przez Państwa poruszane są jednoznacznie nadinterpretacją zaistniałej sytuacji. Pozwolę sobie na wskazanie wszystkich elementów wskazanych przez Państwa w piśmie z dn. 05.05.br., które nie mają związku ze stanem faktycznym:

1. Uroczystość pożegnania maturzystów przez uczniów klas drugich na dziedzińcu szkolnym miała charakter nieoficjalny. Z założenia spotkania nadaje się formę luźną, nie jest to akademia. Powodem ogólnego rozbawienia były różne sytuacje, jakie miały miejsce podczas spotkania, nie zaś fakt pojawienia się zwierzęcia.
2. W zdarzeniu została użyta syrena świetlna koloru pomarańczowego, bez sygnału. Nie jest zatem prawdą, że samochód wjechał na dziedziniec „na syrenie”.
3. Określenie „tłum już rozwrzeszczany” sugeruje szczególne natężenie hałasu. Oczywiście może być to rzecz jasna subiektywne odczucie. Obiektywnie należy stwierdzić, że na dziedzińcu znajdowała się młodzież rozbawiona ogólną sytuacją. W tego rodzaju czasoprzestrzeni nie możemy mówić o ciszy, jednak sformułowanie użyte w piśmie jest nadinterpretacją faktów.
4. Czas przejścia od samochodu do mnie trwał nie więcej niż 10(!) sekund. Koziołek nie był ciągnięty na smyczy. Początkowo się zapierał, potem szedł sam. Nie jest prawdą, że był przez dziedziniec wleczony. Zdjęcie zamieszczone na naszym profilu nie oddaje pełnego obrazu sytuacji.
5. Całość wydarzenia trwała kilkanaście sekund. Przyznacie Państwo, że jest to zbyt krótki czas, by podjąć jakiegokolwiek stanowcze działania. Nie bez znaczenia był również efekt zaskoczenia sytuacją. Koziołek najpierw w mojej obecności stanął w cieniu klombu, po chwili w spokoju załatwił się, a po krótkim czasie został odprowadzony na drugą stronę szkoły. Mniemam, że tym samym „straszny cyrk” przerwano.